CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3 Telefon Nr. 164-20

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

Nr 198 | Kraków, niedziela dnia 24 lipca 1938 r. | Rok II

Hitler proponuje Czechosłowacji pakt o nieagresji

Praga PAT. „Praski List" donosi, że kanclerz Hitler po naradzie z czołowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres od 3 do 5 lat, w zamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia. Głównym warunkiem Niemiec miałoby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z ZSRR. Według innych pism, Rzesza ma żądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nieagresji. W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projekt po rozmowie kpt. Weidermanna z lordem Halifaxem.

* * *

(k) Nie ulega wątpliwości, że ta nowa propozycja Hitlera ma jedynie na celu zmylenie czujności demokracji świata. Hitlerowi marzy się o neutralności Czechosłowacji na wzór Belgii... Na szczęście wszyscy pamiętamy doskonale wojnę światowa w czasie której imperializm niemiecki mimo traktatów, mimo solennych zapewnień pogwałcił neutralność Belgii mordując tysiące niewinnej ludności. Hitleria przekonała się, że cały naród czechosłowacki ma niezłomną wolę bronienia swej wolności i niezawisłości. Nie może Hitleria Sudetów zdobyć siłą, wobec tego proponuje pakt nieagresji by mogła dostatecznie przygotować i podminować grunt dla swoich zaborczych zamiarów. Przecież nikt nie uwierzy by Hitleria powodowała się pokojowymi intencjami.

Samoloty powstańcze znów nad terytorium Francji

Paryż PAT. Z Perpignan donoszą, że dziś o godz. 15 przeleciało granicę francuską 6 samolotów hiszpańskich. Francuska bateria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do odwrotu. Odleciały one w kierunku Hiszpanii biorąc kurs na m. Lerida.

Straszna katastrofa

Praga PAT. Koło Brandysa nad Łabą przewrócił się na zakręcie samochód wojskowy. Jeden żołnierz został zabity, sześciu rannych. Pod Pragą inny samochód wojskowy zderzył się z ciężarówką. Wszyscy pasażerowie samochodu wojskowego — 1 kapitan, 1 porucznik i 1 żołnierz zostali ciężko ranni.

Dalsza koncentracja wojsk sowieckich

Tokio PAT. Agencja Domei donosi, że wojska sowieckie nadal zajmują wzgórze Czangkufeng, które silnie ufortyfikowano. Donoszą również o ożywionych ruchach wojsk sowieckich pomiędzy Nowokijewskiem a zatoką Posiet.

Wieczorem ministerstwo sp. zagr. opublikowało komunikat, głoszący m. in., że Japonia i Mandżukuo z najwyższą cierpliwościączekują ponownego zbadania sytuacji przez stronę sowiecką, dodając, iż przywrócenie status quo stanowi nieodzowny warunek i że Japonia gotowa jest do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń, których wymagałyby okoliczności.

Irlandczycy pobili Włochów

Dublin PAT. Ubiegłej nocy grupa uczniów dwóch włoskich statków szkolnych przebywających obecnie w Dublinie, została zaatakowana przez grupę młodzieży, która rzuciła się na nią z okrzykami: „przypomnijcie sobie Abisynię". Włosi musieli oddać się pod ochronę policji, która odprowadziła ich na pokłady ich statków.

Starcia pomiędzy wojskiem a partyzantami w Palestynie

Londyn PAT Z Palestyny donoszą że na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh ostrzelano samochód ciężarowy, wiozący grupę Żydów na roboty rolne. 2 policjanci Żydzi zostali zabici, a 3 kolonistów żydowskich odniosło rany. Eskorta samochodu odpowiedziała ogniem, zabijając 2 Arabów.

W Moza koło Jerozolimy zastrzelony został kolonista żydowski, a koło Haify zabito Żyda - strażnika winnic. Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin zabito 9 Żydów.

Ubiegłej nocy doszło nad północną granicą Palestyny do poważnych utarczek między wojskiem a partyzantami arabskimi. Jeden żołnierz został ranny, a jeden Arab zabity. Władze brytyjskie zarządziły surowe środki represyjne. W okręgu Tulkarem, gdzie w ostatnim tygodniu zabito 2 żołnierzy brytyjskich i szereg kolonistów żydowskich, zburzono wiele domów arabskich i aresztowano w obozie koncentracyjnym koło Tulakrem.

Potężna manifestacja przyjaźni angielsko-francuskiej

Paryż PAT. Ostatnie godziny pobytu pary angielskiej w Paryżu minęły w atmosferze entuzjazmu tłumów paryskich, które gromadziły się koło pałacu d'Orsay i na trasach przejazdu orszaku królewskiego.

Para królewska przybywa z Paryża do miejscowości Villers Bretonneux pod Amiens. Prezydent republiki wraz z małżonką przybyli do pałacu d'Orsay, by razem z gośćmi królewskimi udać się na dworzec inwalidów. Królestwo angielscy odjechali do Amiens pierwszym pociągiem, wyprzedzając o 10 minut prezydenta Lebruna, by go powitać następnie u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy australijskich, który stanowi na terytorium Francji teren angielski.

Na uroczystość odsłonięcia wspaniałego pomnika, ufundowanego przez Australię, która również odbudowała swoim kosztem całą zniszczoną w czasie wojny miejscowość Villers Bretonneux przybyli z Australii: australijski sir Earle Page, wicepremier i minister handlu, australijski minister sprawiedliwości Menzies, b. minister australijski w czasie wojny światowej White, wysoki komisarz Australii w Londynie Bruce. Poza tym z Londynu przybył min. obrony narodowej Hore-Belisha, którego w Amiens powitał na dworcu szef sztabu głównego gen. Gamelin.

Wiceminister australijski Page pierwszy zabrał głos, prosząc króla, by dokonał odsłonięcia pomnika. Król Jerzy w przemówieniu, wypowiedzianym donośnym głosem złożył hołd bohaterstwu żołnierzy australijskich, podkreślając, że walki, w których ci żołnierze brali udział, były pierwszą właściwą próbą ogniową młodego narodu, który dzięki swemu udziałowi w wojnie światowej o wspólne ideały skonsolidował się wewnętrznie.

Prezydent Lebrun, zabierając głos po królu, w dłuższym przemówieniu dał wyraz wdzięczności i hołdowi składanemu przez Francję wszystkim, którzy w czasie najcięższej próby przelali swą krew i złożyli swe życie w ofierze, spoczywając na ziemi francuskiej, która na terenie tego cmentarza stała się ziemią brytyjską. „Tysiącom pielgrzymów, którzy przybywać będą ocean aby przybyć na groby swych ojców, braci czy synów, przesyłam wyrazy najgorętszej sympatii i uczucia naszego kraju — zakończył swą mowę prezydent Lebrun".

Uroczystość zakończyło przemówienie wicepremiera australijskiego, który oświadczył że składa hołd ludziom, którzy ukochali pokój.

Na marginesie

Dumański—Terlecki

Wskazywaliśmy kilkakrotnie na wysoce niepokojące aspekty procesu urzędnika skarbowego w Bydgoszczy Dumańskiego, który w imię dobra służby... gwałcił nieletnie dziewczynki. Jak wiadomo, sąd uwolnił Dumańskiego, wychodząc z założenią, że istotnie urzędnik gwałcac nieletnie dziewczynki wydobywał od nich ważne informacje. Sprawa ta stała się głośną w całej Polsce i była również przedmiotem interpelacji poselskiej. W b. tygodniu Ministerstwo Skarbu zajęło w sprawie Dumańskie go wyraźne stanowisko, zgodne zresztą z opinią całego społeczeństwa.

W jednym z marginesów p. t. „Na uka, nie poszła w las..." zajęliśmy się pokłosiem procesu Dumańskiego. Zwróciliśmy uwagę, na rozprawę w sądzie krakowskim, w czasie której jeden z oskarżonych bronił się tym, że fałszował bilety wstępu na mecze, ponieważ był konfidentem.

We wczorajszej prasie lwowskiej znaleźliśmy charakterystyczną wiadomość: Niejaka Paraska Atamaniuk, chałupnica-nędzarka z Mykietynic wracała onegdaj pieszo z Kosowa do domu, niosąc w ręku zwój włóczki, otrzymanej od pracodawcy. Gdzieś w połowie drogi napadł na nią jakiś osobnik, który usiłował wyrwać jej włóczkę. Napadnięta stawiła opór i rzuciła się do ucieczki. Jednakże napastnik dogonił ją, pobił dotkliwie i wyrwał przemocą zwój włóczki. Paraska Atamaniuk dała znać o napadzie policji, która przeprowadziła do chodzenia, w wyniku których okazało się, że napastnikiem był inkasent kosowskiej Ubezpieczalni Społeczne, Marceli Terlecki.

Terlecki przesłuchany przez policję, złożył następujące wyjaśnienia: „Zauważywszy włóczkę w ręku wieśniaczki, gorliwy funkcjonariusz nabrał podejrzenia, że pracodawca chałupnicy zapewne nie zgłasza robotników do ubezpieczenia. Aby stwierdzić dla kogo robi ona kilimy postanowił zatrzymać ją i przesłuchać".

Jak to zatrzymanie i przesłuchanie wyglądało — to dowiedzieliśmy się z relacji Atamaniuk. A pozatem: inkasent kontrolerem...

Pisaliśmy swojego czasu, że teraz to i napady rabunkowe będą usprawiedliwiać dobrem państwa! Nie przypuszczaliśmy, że rzeczywistość po twierdzi tak szybko nasze przewidywania.

To jest bezporównania ważniejsza sprawa niż płoty czy konie. Widzielibyśmy bardzo chętnie akcję rządu, zmierzającą do zupełnego zlikwidowania tego rodzaju szkodliwych anomalji.

Panie premierze Sławoj-Składkowski tu jest piękne pole do działania!

K. M.

Emigracja Żydów z Austrii

Wiedeń PAT. Emiracja Żydów z Austrii wykazuje największe nasilenie w kierunku Ameryki północnej. Od marca rb. wyjechało z Austrii do Stanów Zjednoczonych około 2500 Żydów. W amerykańskim konsulacie w Wiedniu leży 40 tys. podań o zezwolenie na wyjazd do U. S. A., złożonych przez Żydów wiedeńskich.

Hitler nauczycielem Mussoliniego

Faszyzm włoski podporządkowuje się Berlinowi

Sprawa rozrastania się tworzonego odgórnie w Italii antysemityzmu jest tak charakterystyczną dla ruchu faszystowskiego i jego obecnej sytuacji, że warto prześwietlić jej kulisy. We wczorajszym serwisie PAT-icznej zamieszczony był następujący ko ...unikat:

„Il Popolo d'Italia" donosi, że centralny urząd demograficzny przy ministerstwie spraw wewnętrznych przekształcony został w „dyrekcję generalną spraw demograficznych i rasowych".

Wiadomość ta świadczy o podjęciu akcji antysemickiej już nie tylko przez odłam faszystowskiej partii z Farrinoccim na czele, ale przez oficjalne koła rządowe.

Pisząc na temat w jednym w ostatnich numerów „Oeuore" Genowefa Tabouis stwierdza: „W Anglii uważa się, że to, co najbardziej zdaje się zagrzeczać polityce Chamberlaina możliwości porozumienia z Włochami, to właśnie całkowite roztworzenie bram urzędowych i podniecanie ruchu rasistowskiego w Italii. Zwolennicy nawet rządu angielskiego oskarżają Mussoliniego, że organizuje on ten ruch celowo i świadomie, ażeby uzyskać wpływ i posłuch w świecie arabskim i w ten sposób na tamtym terenie Anglię postawić w trudnym położeniu".

Dodajmy od siebie, że obecna, na mała jeszcze skalę tocząca się wojna domowa w Palestynie, jest niewątpliwie w znacznej mierze dziełem rąk agentów faszystowskich, działających na terenie zaplecza Kanału Sueskiego, jakim dla Anglii jest Palestyna. Jakkolwiek bowiem utrzymywanie ciągłego fermentu między obu warstwami ludności i arabską i żydowską, leżało w interesie Anglii dla utrzymania w swych rękach mandatu nad Palestyną i w ten sposób zabezpieczania sobie ośrodków, sąsiadujących z Kanałem Suezkim, to jednak stan wojny domowej, stan w którym garnizony angielskie zużytkowane być muszą wewnątrz samego kraju, nie jest bynajmniej dla Anglii korzystnym. Agitując na terenie Palestyny faszyzm dąży do sparaliżowania wpływów i możliwości bojowych W. Brytanii na Morzu Śródziemnym.

Ale niewątpliwym jest, że do tych, z linii wytycznych polityce zagranicznej wynikających, motywów antysemityzmu faszystowskiego, przychodzą jeszcze konieczności wewnętrzne, konieczności przeciwdziałani i fermentom socjalnym, szerzącym się w Italii.

Według rozchodzących się w Rzymie wiadomości Mussolini zamierza obłożyć nowym, specjalnym podatkiem Żydów, przebywających w granicach państwa włoskiego. Miał on oświadczyć, że żadna książka ani dzieło, napisane przez Żyda niemieckiego nie będzie publikowane ani sprzedawane w Italii, a równocześnie polecił wszcząć śledztwo przeciw Niemcom, mającym długi w kraju ojczystym.

Wynika z tego że impreza hitlerowska coraz bardziej rozszerza się i znajduje uznanie we Włoszech. Afront, jaki uczynił Goebbels Volgi, który jest pochodzenia żydowskiego, nie chcąc brać udziału w jednym wraz z nim bankiecie, nie tylko nie został potępiony, ale wręcz uzyskał zatwierdzenie u hr. Ciano, którego pozycja nigdy jeszcze jak teraz nie była silną. Naświetlając jego rolę G. Tabouis dochodzi do przekonania, że Ciano jest... protegowanym Hitlera.

W ten sposób, wbrew początkowym tendencjom, hitleryzm nie stał się odnogą faszyzmu włoskiego i obecnie sam zaczyna wywierać znaczny wpływ na politykę rządu Mussoliniego. Jasnym się staje dziś, do jakiego stopnia centrum i ośrodkiem dyspozycyjnym międzynarodówki faszystowskiej jest Berlin.

Adam Igl.

Policja niemiecka porywa dzieci polskie

Rodzina pewnej prześladowanej przez władze niemieckie wdowy — Polki zwróciła się do ag. Kabel z następującymi informacjami, świadczącymi wymownie o tym, do czego już dochodzi w Niemczech w walce o duszę dziecka polskiego (niestety nazwisko jesteśmy zmuszeni utrzymać w tajemnicy): Gdy po śmierci męża Polaka-katolika, wdowa poczęła czynić starania o wyjazd do Polski, policja berlińska zaproponowała petentce zrzeczenia się obywatelstwa polskiego i przyjęcie niemieckiego, jako, że urodziła się w Niemczech. Wobec jednak kategorycznej odmowy zwrócono się z żądaniem nadania dzieciom obywatelstwa niemieckiego. Wobec ponownej odmowy, wdowa otrzymała nakaz natychmiastowego opuszczenia granic Rzeszy bez prawa zabierania ze sobą dzieci. W ślad za tym zdlosiła się do jej mieszkania policja i siłą, na mocy prawa o ochronie wychowania dzieci płci męskiej — zabrała dwóch chłopców w wieku lat 7 i 8 i oddała do państwowego zakładu wychowawczego pod Berlinem.

Czystka wśród lekarzy i aptekarzy w Rumunii

Czerniowce PAT. Prasa podaje, że władze rumuńskie odebrały prawo wykonywania praktyki dalszym 100 lekarzom, którzy po ukończeniu studiów zagranicą pełnili swe funkcje zawodowe na podstawie fałszywych dyplomów nostryfikacyjnych.

Nowe akty terrorystyczne w Szanghaju

Szanghaj (PAT). Mimo dużej czujności, rozwijanej przez policję, zaznaczyła się w ostatnich dniach na francuskim obszarze tutejszej koncesji międzynarodowej ponowna fala aktów terorystycznych. Wczoraj i przedwczoraj zastrzelono tam 3-ch chińczyków, z których jednym był Antsungpao, osobistość zbliżona do nowego rządu i znana jako zą łożyciel tow. dla popierania rozwoju stosunków chińsko-japońskich. W związku z tymi zamachami aresztowano 4 chińczyków, w większości wypadków napady dokonywane są na chińczyków, którzy po aktach teroru w dn. 7 lipca szukali schronienia na obszarach zajętych przez japończyków i obecnie zaczynają powracać do Szanghaju.

Mimo 70 lat rozstaje się z życiem

Rzeszów. W miejscowości Czarna pod Rzeszowem powiesił się 70-cio letni starzec, Antoni Łatka. Samobójstwo popełnił w domu swojej ciotki, z którą stale żył w niezgodzie.

Sytuacja w Hiszpanii

Salamanka PAT. Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: wojska powstańcze poczyniły wczoraj znaczne postępy na odcinku górskim w Salada, zajmując umocnione pozycje rządowe w Higueras i Benafar oraz biorąc około tysiąca jeńców. Na odcinku Fanzara zajęli powstańcy ufortyfikowaną miejscowość Argelina i odparli następnie wszystkie nieprzyjacielskie przeciwnatarcia na tę pozycję. Na froncie Estremadury posunęli się powstańcy na odcinkach Puente Arzobispo i Logrozan w dalszym ciągu naprzód. Oddziały powstańcze posunęły się również o 10 klm. naprzód wzdłuż rzeki Guadiana, zmuszając przeciwnika do odwrotu. Na odcinku tym zajęte zostały umocnione przez wojska rządowe miejscowości Azedera, Orellana La Vieja, Orelana La Sierra i Navalwiellar de Pela. Na odcinku Mezeguera zajęta została wieś Monterubio. Lotnicy powstańczy bombardowali w nocy z 20 na 21 lipca objekty wojskowe w porcie Walencji. Wczoraj bombardowany był port w Alicante oraz fabryka materiałów wojennych w Castell de Fels w pobliżu Barcelony.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

Kusiciele...

Od kilku dni prasa notuje pogłoski o rzekomym „porozumieniu“ sanacyjno-ludowcowym. Źródłem tych pogłosek jest sensacyjna notatka w — oczywiście! — „Słowie“ wileńskim. powtórzona i rozszerzona w lwowskim organie endecji „Słowie Narodowym“.

Wspomniana plotka idzie na całego. A więc wymienia nazwiska rzekomych pełnomocników kontrahentów po obu stronach, napomyka zlekka. od niechcenia o możliwości amnestii dla chłopskich emigrantów brzeskich — nie wspomina jedynie o jednym: na jakiej platformie ma owo fantastyczne „porozumienie“ dojść do skutku.

I można by było przejść do porządku dziennego nad tą plotką, jak nad wielu innymi, w które tak obfituje polskie życie polityczne — gdyby nie dwie okoliczności: uporczywe **powtarzanie** tej plotki w rozmaitych wariantach, wskazuje, że komuś **zależy**, by plotka znalazła swój oddźwiek — chodzi przypuszczalnie o rodzaj balonu **próbnego**. I druga okoliczność, znacznie ciekawsza, że w prasie ozonowej od pewnego czasu znajdujemy **niedwuznaczne umizgi**, powiedzielibyśmy **„zorganizowane umizgi“** pod adresem Stronnictwa Ludowego przy równoczesnym niewybrednym ataku na wszystkie pozostałe człony obozu demokratycznego. Aż dziw bierze, kiedy na tych samych szpaltach „Gazety Polskiej“, z których padały — nie tak przecież dawno — na ludowców gromy i potępienia za „antypaństwowość“; omal „komunizm“ — dziś czytamy cukierkowe pochlebstwa i panegiryki o patriotyźmie wczorajszych „wywrotowców“ chłopskich.

Timeo Danaos et dona ferentes! Nie jest bez kozery, kiedy wilk poczyna kadzić jagnięciu. Nie ulega wątpliwości. że obóz sanacyjny pragnąłby (bardzo!) zjednać sobie chłopów. Ileż to prób dywersji „kadzi chłopskich“ i innych czyniono by zdobyć upragnioną przez sanację wieś. Cóż, kiedy Stronnictwa Ludowego dziś na wsi nie przeskoczysz — zdaje sobie z tego sprawę każdy trzeźwy polityk sanacyjny. Trzeba więc próbować **zdobyć** lub przynajmniej **zneutralizować** Stronnictwo. a w każdym razie niektóre jego czynniki.

Zbyt wiele szacunku i zaufania mamy dla Stronnictwa Ludowego i jego działaczy, by nie zbyć wzruszeniem ramion tych prób sanacyjnego kaptowania. Zresztą ostatni numer „Zielonego Sztandaru“. organu naczelnego Stronnictwa Ludowego zawiera **wyraźną niedwuznaczną odpowiedź** na te umizgi dywersyjne, na **próby** rozbicia solidarności demokratycznej w wspólnych kategorycznych żądaniach zmiany **dzisiejszej rzeczywistości**, zmiany całkowitej.

Trudno więc nie podziwiać krótkowzroczności sanacyjnych kusicieli. Bo usiłujmy przez chwilę przypuścić, że starania ich uwieńczone zostają powodzeniem. Co zyska na tym obóz sanacyjny?

Przypuśćmy na chwilę **teoretycznie**, nieprawdopodobny wręcz w obecnej sytuacji przypadek, że sanacji uda się „dogadać“ z takimi lub innymi przywódcami Str. Ludowego. Jakie mogliby oni oddać sanacji usługi? Pozostałyby im dwie drogi. Mogliby **pozostać** w Stronnictwie i wewnątrz niego hamować jego działalność oraz powstrzymywać chłopów od żywszej aktywności — doświadczenie ostatniego, krakowskiego kongresu ludowców **pokazało** jednak, jak się rozprawiają bezlitośnie **ludowcy** z takimi elementami — choćby o niedawnych zasługach największych. — Powiadamy więc — wypadek nieprawdopodobny. Tym bardziej nieprawdopodobny, jeśli zwrócimy uwagę na **wypróbowaną** ciężkim doświadczeniem postawę działaczy ludowcowych.

Pozostałaby druga droga: pójść za przykładem słynnych rozłamowców z r. 1930 i 1935 **wyjść ze Stronnictwa** i próbować chłopów odeń odciągnąć. Zbędne zdaje się są słowa, by wytłumaczyć całą iluzoryczność tego posunięcia. Los Rogów i Malinowskich, nazwisk niegdyś głośnych i na wsi szanowanych, jest wymownym i dostatecznie odstraszającym przykładem. A zresztą powiedzieliśmy wyżej: w ciężkiej walce poznali chłpi **dostatecznie swych przywódców i wiedzą, że niezaprzedadzą oni swego nieugiętego stanowiska za miske sanacyjnej soczewicy.**

Wracamy więc do naszego zapytania: Co przyjdzie sanacji z kaptowania tych czy innych **czynników** w Stronnictwie Ludowym? Co przyjdzie sanacji z rozpaczliwych prób szukania zgody za cenę takich czy innych **ustępstw pozornych** dla mas chłopskich? Toć jedno jest pewne: zdobyła sanacja Rogów i Malinowskich, tle chłopów nie zdobędzie. Kto nie wie dziś, z jak twardą **nieustępliwościa** wysuwają chłopi swe postulaty demokratyczne? Kto serio przypuszcza, że skutkiem sanacyjnego kuszenia zrezygnują oni **nawet z części swych żądań?** I kto łudzi sie, że uda się mu przejednać dla reżymu Stronnictwo Ludowe — krew z krwi i kość z kości chłopskiej?

Porzućmy tedy teoretyczne regiony i powiedzmy poprostu: zawodne kuszenia! Nie skłócą one — jakby chciały — poszczególnych członów demokracji między sobą, ani **nie odciągną żadnego z nich od jasno i szczerze wytkniętego celu, od walki o demokratyzację Polski.** Kuszenie słodkie a judaszowe skończą sie tym, czym się skończyć muszą: jeszcze jednym rozczarowaniem i kompromitacją kusicieli.

Eugeniusz Mroczek

Katastrofalny pożar lasu

Seattle PAT. Od 10-u dni prowadzona jest rozpaczliwa walka z pożare, który strawił już 35 tysięcy hektarów lasu w północno-zachodniej części Stanu Waszyngtońskiego. Istnieje możliwość rozszerzenia się pożaru na dalsze 16 tys. hektarów lasu. Miasto Cambellion jest poważnie zagrożone przez pożar.

Dlaczego rewizje w Dreźnie nie dają rezultatów

Drezno. Na terenie Drezna w ciągu roku bieżącego przeprowadzono już kilkakrotnie rewizje na większą skalę, poszukując za kolporterami pism nielegalnych, kurierami tajnych organizacyj „malarzami“ haseł przeciwhitlerowskich oraz innymi przestępcami politycznymi. Gdy ostatnie rewizje po rozrzuceniu ulotek z treścią: „kiedy zostanie pobita Trzecia Rzesza, gdy został już pobity Schmeiling przez Louis'a” nie dały rezultatu, komenda „Gestapo” doszła do przekonania, że widocznie nielegalna robota musi mieć w samej komendzie „Gestapo“ swoich ludzi, którzy zawsze na czas zawiadamiają kierownictwo nielegalnej akcji o zamierzeniach „Gestapo”.

Henlein jedzie do Londynu

Praga PAT. Prasa podaje, że Konrad Henlein wybiera się do Londynu zaraz po otrzymaniu tekstu projektów rządowych. Podróż ta ma na celu według komentarzy prasy czeskiej wywarcie za pośrednictwem rządu angielskiego nacisku na rząd czechosłowacki celem uzyskania jak największych ustępstw przy normalizacji stosunków narodowościowych w Czechosłowacji.

Niezależna Bratnia Pomoc studentów U. J. K. we Lwowie

Lwów. We Lwowie została zalegalizowana przez Senat uniwersytetu Jana Kazimierza nowa organizacja samopomocowa pn. „Niezależna Bratnia Pomoc U.J.K.“, która głównie grupować będzie akademicką młodzież ludową, socjalistyczną i demokratyczną. Do tej pory liczba zgłoszonych członków przekroczyła 300 osób.

Brak mieszkań z powodu dużej ilości wojska

Zweibrücken. Ostatnio donoszą z Palatynatu w Trzeciej Rzeszy, że daje się tam odczuwać coraz większy brak wolnych mieszkań, których i tak nigdy za wiele nie było. Duży napływ oficerów oraz żonatych podoficerów w pierwszej linii w związku ze stałym powiększaniem garnizonów w Palatynacie, a następnie również wzmożony napływ urzędników oraz funkcjonariuszy państwowych, partyjnych S. A. i S. S. powoduje, że każde wolne mieszkanie zostaje natychmiast rekwirowane na potrzeby wojska, względnie urzędów.

Masowe procesy w Karyntii

Celowiec. Przeciwko wszystkim funkcjonariuszom oraz członkom „Frontu Ojczyźnianego“, którzy w r. 1934 brali udział w zgnieceniu rewolty hitlerowskiej zostały obecnie wytoczone dochodzenia karne, w następstwie których dojdzie do masowych procesów. Oskarżeni są pociągani do odpowiedzialności za nadużycie władzy urzędowej, ciężkie uszkodzenia ciała, gwałt publiczny oraz tym podobne przestępstwa.

Melduję posłusznie

Więcej własnej inicjatywy!

Sprawdzianem odpowiedzialności każdej prasy, miernikiem powagi, z jaką traktuje ona swoje posłannictwo tworzenia opinii w kraju, jest hierarchia spraw w tej prasie poruszanych. Weźmy sytuację Polski: pod każdym względem zarówno zewnętrzno- jak i wewnętrzno-politycznym kraj nasz przeżywa chwile bardzo ciężkie. Bezpośrednio zagrożenie ofensywą hitleryzmu oraz waleniem się w gruzy systemu bezpieczeństwa zbiorowego mamy pozatem szereg trudności wewnętrznych: bezroboice bynajmniej się nie zmniejsza; szkolnictwo... pozostawia dużo do życzenia, rabunkowa gospodarka trustów i innych rekinów kapitalistycznych niszczy i dewastuje przemysł naftowy, węglowy i inne, wypompowując z ludności kapitały. Jeśli dodamy do tego jeszcze nierozwiązane kwestie: chłopską, pozycję z mniejszościami narodowymi oraz problem dozbrajania kraju musimy dojść do wniosku, że publicystyka polska niezależnie od sezonu ogórkowego czy innego nie może narzekać na brak tematów.

Tymczasem prasa nasza zachowuje się wręcz niezrozumiale. Nie mówimy już w tej fali o bezmyślnej nagonce antysemickiej, narzuconej od „góry“ i skwapliwie podjętej przez całą prawie prasę za przykładem może hitlerowskim. Zbyt znane są to rzeczy, by warto było do nich wracać. Jeśli weźmiemy jednak okres chociażby ostatnich paru tygodni, to zauważymy, że również na innych polach cała prasa pozwala sobie narzucać najbardziej absurdalne, bezmyślne tematy, nie mające żadnego związku, nawet urojonego, z rzeczywistością, a których cel jest zupełnie wyraźny: przesłonięcie innych, naprawdę ważnych kwestii.

Pan premier Składkowski kazał malować płoty na któryś tam kolor. Jest to jego dobre prawo, chociaż starostowie nie mają może prawa karania za niemalowanie płotów z art. 36.

Pan Leon Kozłowski — napisał artykuł o masonerii. Jest to również jego dobre prawo. „Zapomniane twarze“ lubią robić huczek, by czymś, chociażby głośnym tchnieniem przypomnieć o swoim istnieniu.

Czemu jednak prasa uważa za swój najświętszy obowiązek poświęcał cale strony tym sprawom, poco ten barani instynkt, poco ten pęd za sensacją, która już sensacją przestała być?

Więcej inicjatywy, więcej własnego „Ja“ panowie dziennikarze. Spełniając swe powołanie musicie pisać o tym, co wy uważacie za ważne, nie zaś o tym, o czym piszą inni.

Reagując zupełnie poważnie na błazeńskie wystąpienie p. Kozłowskiego prasa polska nie zdała swego egzaminu dojrzałości politycznej, jak go już przedtem i codziennej zdaje na innych odcinkach naszej rzeczywistości. **(mir.)**

Przegląd prasy

Otwarcie sezonu

Najdalej za tydzień zamknięta zostanie **sesja nadzwyczajna** i posłowie — twierdzi „Nowa Rzeczpospolita" — rozjadą się teraz nie do domowych pieleszy, ale w teren:

Rozpoczynają się wielkie łowy na szarego człowieka. Dlaczego? Po co? „Skąd w narodzie sejmowym tyle zamieszania"? Odpowiedź jest krótka: wybory. Ustawy samorządowe zburzyły sztuczny spokój, panujący na powierzchni i odsłoniły prawdziwe oblicze mas, coraz głośniej domagających się dopuszczenia do **współudziału w rządach**, do ponoszenia **współodpowiedzialności** za losy państwa.

Jeśli po dwunastu latach panowania systemu, przedstawiciel rządu w komisji sejmowej musi usilnie podkreślać czystość i uczciwość aktu wyborczego — to dowodzi to, że parcie w masach jest tak silne, iż powołane czynniki muszą się z tym bardzo poważnie liczyć.

Rezolucje chłopskie w sprawie projektów samorządowych brzmią aż nadto wyraźnie i dowodzą, że ofensywa ludowa rozwija się w szybkim tempie, ogarniając coraz nowe połacie kraju i pociągając za sobą miasta.

Powrót Prezydenta RP z Laurany otworzy zapewne nową fazę w sezonie politycznym, który w tym roku trwać będzie bez przerwy, aż... do wyborów parlamentarnych, poprzedzonych, rzecz jasna — odpowiednią zmianą ordynacji.

Bez przerwy do wyborów parlamentarnych to nie znaczy koniecznie do roku 1940. **Im wcześniej Rząd zrozumie, że utrzymywanie obecnego stanu rzeczy ze wszech miar szkodliwe jest dla państwa, tym lepiej.**

Tanie kupno

Praskie pismo „Venkov" donosi:

W Wiedniu posiadał willę z ogrodem pewien obywatel czechosłowacki. Władze zawiadomiły go, że nieruchomość zostanie wywłaszczona ze względów państwowych. Wówczas Czech zażądał kilkudziesięciu tysięcy marek.

Tymczasem taksator ocenił całą nieruchomość na... dwie i pół marki oraz wydał odpowiednie zaświadczenie. Nie pomogła interwencja poselstwa, willa zostala wywłaszczona za tę cenę.

W ten sposób wierny „Legion austriacki" prędko dorobi się pokaźnych majątków.

Postęp i humanitaryzm

W „Naprzodzie" czytamy, że organ wojskowy Trzeciej Rzeszy „Militärwochenblatt" donosi o nowym wynalazku z dziedziny techniki wojennej: aluminiowych granatach ręcznych. Są one oczywiście znacznie lżejsze od stalowych, ale główna ich zaleta pole ga na innej właściwości:

Wiadomo, że robotnicy metalowi niechętnie pracują przy wyrobach z aluminium, gdyż zarówno oni, jak i lekarze dawno stwierdzili, że wszelkie rany lub chociażby tylko zdrapania spowodowane blachą aluminiową wywołują ropienia, stan zapalny i wymagają długotrwałego leczenia nawet w najbardziej korzystnych warunkach.

Z początku sądzono, iż składniki aluminium zawierają jakieś szkodliwe dla zdrowia, a przez naukę nie zbadane elementy. Przypuszczenie to uczeni obalili, poczym zrodziła się hipoteza, iż porowata powierzchnia aluminium jest siedliskiem różnych chorobotwórczych zarazków. Nie wchodząc jednak w przyczyny tego zjawiska, jest faktem dowiedzionym, że rany zadane przez aluminium są znacznie niebezpieczniejsze od ran odniesionych od innych metalów.

I ten właśnie wzgląd najbardziej przemawia w Niemczech hitlerowskich za produkcją granatów z aluminium.

Ten nowy „wynalazek" można porównać chyba tylko z niemiecką również bronią z czasów wojny światowej; bagnetem — piłą.

Iw.

Przed pogrzebem królowej Marii

Bukareszt. PAT. Na pogrzeb królowej Marii, który odbędzie się w niedzielę, przy będą poza księciem Kentu, książę regent Jugosławii Paweł z małżonką oraz książę Cyryl z Bułgarii. Większość państw reprezentowanych będzie przez zosłów akredytowanych przy rządzie rumuńskim, którym nadano w tym celu tytuł ambasadora nadzwyczajnego.

Przed zwłokami królowej Marii w pałacu Cotroceni przedefilowały dziesiątki tysięcy ludności, oddając ostatni hołd ukochanej królowej. Dostęp do katafalku dozwolony jest od godziny 8 rano lecz już o świcie uformowała się długa kolejka obywateli. Całe miasto przybrane jest flagami narodowymi, przybranymi w żałobne szarfy. Cały naród rumuński jest pogrążony w głębokiej żałobie.

Galówki hitlerowskie

Berlin. PAT. W przyszłą niedzielę, jako w rocznicę zamachu hitlerowskiego w Austrii, którego ofiarą padł kanclerz Dolfuss, odbędą się w Austrii liczne uroczysości ku uczczeniu ofiar poległych ze strony narodowych socjalistów. W Klagenfurcie, stolicy Karyntii, gdzie powstanie miało przebieg najkrwawszy, przemawiać będzie zastępca Hitlera na stanowisku kierownika partii Rudolf Hess.

—x—

Parowiec duński zatopiony

Londyn. PAT. Admiralicja otrzymała wiadomość, iż krążownik brytyjski „Shropshire" w drodze z Palma do Marsylii spotkał **parowiec duński „Bodil"** w chwili, gdy był on **bombardowany przez** samolot. Krążowiak znajdował się w odległości 11 mil od bombardowanego statku o 60 mil na od Barcelony. W chwili gdy „Shropshire" zbliżył się do parowca, załoga siedziała już w łodziach ratunkowych, a „Bodil" tonął. Krązownik brytyjski przyjął na swój pokład załogę zatopionego okrętu w liczbie 16 ludzi i odszedł w dalszą drogę do Marsylii.

Krwawy zamach w kopalni

Moskwa. PAT. W kopalni trustu węglowego Ordzonikidze Ugol górnik Bosyj dokonał zamachu na stachanowca maszynistę Kłoczko, raniąc go ciężko siekierą. Organizowany jest pokazowy proces zamachowca.

„Times" skonfiskowany

Berlin. PAT. W ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła dwukrotna konfiskata „Times" na terenie Rzeszy. Jak przypuszczają, konfiskata nastąpiła na skutek artykułów, które pojawiły się w tym dzienniku na temat sytuacji Żydów w Niemczech i w Austrii.

We wtorek posiedzenie Senatu

Warszawa. (tel.) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek dn. 26 b. m. na godz. 10-tą rano. Na porządku dziennym debata nad rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

Spotkanie Goeringa z min. Hore-Belishą

Amiens. PAT. Generał Gamelin przybył do Amiens i spotkał się z ministrem wojny W. Brytanii Hore Belishą który przybył z Londynu, po czym obaj udali się do Villers Bretonneaux celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika ku czci Australijczyków, poległych w wojnie światowej.

Polski delegat na pogrzeb królowej Marii

Warszawa. PAT. P. minister Szembek wyjechał pociągiem popołudniowym do Bukaresztu w charakterze ambasadora nadzwy czajnego pana Prezydenta Rzpltej na pogrzeb ś. p. JKM królowej Marii rumuńskiej

Pana ministra Szembeka żegnali na dworcu ambasador Rumunii p. r Franassovici. radca ambasady p Dimitrescu, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spr. zagr. z p. ministrem Arciszewskim na czele.

B. poseł austriacki w Londynie otrzymał obywat. angielskie

Londyn PAT. „Evrening Standard" donosi że b. poseł austriacki w Londynie baron Franckenstein otrzymał z rąk ministra spraw wewnętrznych dokument, stwierdzający uzyskanie obywatelstwa angielskiego. Baron Franckenstein, który jest gościem lorda Londonderry, zamierza przyjąć jedno z dyrektorskich stanowisk city londyńskiego, które mu już proponowano.

Ulewne deszcze w Chinach

Pekin. PAT. Ulewne deszcze spowodowały w całych północnych Chinach olbrzymie szkody. Liczne arterie komunikacyjne zostały w wielu miejscach przerwane, a cały obszar między Tientsinem i Pekinem został nawiedzony przez powódź. Wody Hoangho szybko przybierają. Należy się spodziewać dalszego rozszerzenia się powodzi.

Zgon żołnierza sowieckiego

Tokio. PAT. Z Hsinking donoszą, że żołnierz sowiecki który został wzięty do niewoli w środę przez pograniczną straż mandżurską zmarł skutkiem ran, otrzymanych w czasie zajścia między strażnikami mandżurskimi i żołnierzami sowieckimi, którzy przekroczyli granicę Mandżukuo.

Żydzi osiedlają się w Afryce

Czerniowce. PAT. Z Jass wyemigrowało do Centralnej Afryki 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz francuskich zezwolenie na osiedlenie się w Afryce

Pełne prawa dla kobiet w Bułgarii

Sofia PAT. Z inicjatywy posła Borysa Daskałowa wniesiony został do narodowego Sabrania projekt ustawy przyznającej pełne prawa polityczne kobietom. Jak wiadomo, kobiety w Bułgarii otrzymały po raz pierwszy prawa polityczne podczas ostatnich wyborów do samorządów terytorialnych otrzymały prawo głosu matki dzieci ślubnych, a podczas wyborów parlamentarnych w ogóle mężatki. Prawa wybieralności ani do parlamentu ani do ciał gminnych Bułgarki nie posiadają. W uzasadnieniu do wniesionego projektu mówi się, że kobieta bułgarska zasłużyła sobie na to, aby zostać zrównaną w prawach politycznych z mężczyznami.

Straszna katastrofa samochodowa

Zborów. (tel.) P. Tadeusz Skrzydlewski gen. dyr. polskiej firmy „Sztajnec" w Katowicach, jadąc samochodem ze Lwowa w kierunku Tarnopola w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych, wskutek pęknięcia resoru w samochodzie obok Jezierny pow. Zboroskiego, uległ katastrofie. Samochód wpadł na przydrożne drzewo. Dyr. Skrzydlewski doznał zgniecenia klatki piersiowej i ogólnych potłuczeń.

W tym samym czasie nadjechał ze strony Tarnopola wicewojewoda tarnopolski Hipolit Niepokulczycki, który zaopiekował się dyr. Skrzydlewskim, zabierając go do swego auta i odwożąc do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Samochód dyr. Skrzydlewskiego został pozostawiony pod opieką jednego z okolicznych gospodarzy.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

LIPIEC
24
Niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143.00
Centr. międzym 37
Informtor telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
ogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela, Kunegundy

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody na dzień 23. b. m. Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Skłonność do burz. Temperatura do 20 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Teatru Jaracza.

Dziś w sobotę znakomita pełna swoistego humoru komedia amerykańska „Cieszmy się życiem" z udziałem całego gościnnie wy stępującego zespołu stołecznego Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem, Ewą Bonicką, Heleną Gruszecką, Anną Jaraczówną, Elżbietą Kryńską, Stanisławą Perzanowską, Heleną Zahorską, Zygmuntem Chmielewskim, Stanisławem Daniłowiczem, Michałem Kalnowiczem, Józefem Kempą, Juliuszem Łuczele.

Jutro w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych, jedna z najznakomitszych komedii współczesnych „Ludzie na krze", wielki sukces teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem w roli główónej.

Wieczorem „Szóste piętro" również ze St. Jaraczem w roli głównej.

Plan przedstawień: Sobota 23. VII. „Cieszmy się życiem"; Niedziela 24. VII. popoł. „Ludzie na krze"; wiecz. „Szóste piętro".

Repertuar kin

ADRIA: Tango zakochanych (Bobert Montgomery) i Koniec pani Chyney (J. Crawford).
APOLLO: Córka Szanghaju (Anna May Wong, Charles Bickford).
ATLANTIC: Burłak z nad Wołgi (Pierre Blanchair i Vera Korenne) i Moja maleńka (Gusti Huber Hans Moser).
DOM ŻOŁNIERZA: W cieniu samotnej sosny (Sylwia Sydney).
L. O. P. P.: Dzień na wyścigach i Anonimowy kochanek.
PROMIEŃ: Prawda zwycięża i Czarownica z Salem.
STELLA: Miłość szpiega (Jarmila Novotna, Iwan Petrowicz).
SZTUKA: Nancy Steele zginęła (Victor Mac Laglen, June Lang).
UCIECHA: Błękitna załoga, Sekretarka jej męża, Mecz Louis—Schmeling.
WANDA: Wytworny świat (Warner Baxter, Joan Bennet).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Pokusa
CZWARTAK Dodek na froncie i Wacuś
PALACE Kadeci Marynarki
CASINO Dziewczę z Paryża

Radio

Sobota, 23. lipca 1938.

6.45 z Warszawy i Wilna: audycja poran. na; 8.00 Muzyka; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 z Warszawy: audycja południowa 14.00 Muzyka 15.15 z Poznania: Teatr wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna" słuchowisko wg bajki Or - Ota w radiofon. Niny Gorardowskiej z ilustracją muzyczną Mariana Obsta; 17.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Gdy śpiewał Szaljapin" trans. ze Lwowa reportaż z płyt w opr. Celny Nahlik; 19.20 z Warszawy: pogadanka aktualna; 19.30 z Wilna: Ludowe melodie wileńskie; 20.45 z Warszawy: dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Chwilka społeczna; 21.05 wiadomości sportowe; 21.10 z Warszawy: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki); 21.40 z Warszawy: wiadomości sportowe; 22.10 z Łodzi: „Godzina niespodzianek"; 23.10 z Warszawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunkat meteorologiczny.

Bezczelny napad w Magistracie krakowskim

W dniu wczorajszym jeden z obywateli Krakowa (nazwisko znane redakcji) udał się do Magistratu do pałacu Larischa w celach urzędowych.

Gdy wracał z powrotem na schodach, zastąpiła mu drogę grupa osobników z pod endeko - idalnego znaku. Osobnicy ci bez jakichkolwiek przyczyn rzucili się na owego obywatela i pobili go tak dotkliwie, że ten natychmiast zmuszony był udać się do lekarza.

Tyle sucha notatka.

Ale czy można na tym poprzestać? Czy ten przykry fakt, który miał miejsce w murach gmachu urzędowego, gdzie obowiązki obywatelskie wzywają wszystkich bez różnicy nie rzuca ponurego światła na sprawę bezpieczeństwa w śródmieściu Krakowa?

Wczoraj ludzie ci napadali na spokojnych obywateli, gdy przechodzili ulicą, dzisiaj odważają się to czynić w gmachu urzędowym. A na co się odważą jutro?

Istotnie— fakty przekraczają, nawet granicę bezczelności. Maluczko a będą napadać na wszystkich tych, którzy nie zechcą nosić mieczyka lub innych symboli endeckiego zdziczenia. Charakterystyczną jest rzeczą ze fakty te powtarzają się coraz częściej.

Ale jeszcze bardziej charakterystyczne jest że uchodzą one przeważnie bezkarnie.

Zaiste przykre to objawy, dlatego trzeba je z naszego życia wypalić gorącym żelazem.

Kronika radomska

O umowę zbiorową w fabryce wyrobów fajansowych

W fabryce wyrobów fajansowych Rotenberga wybuchł zatarg między dyrekcją a robotnikami na tle podwyżki płac i zawarcia umowy zbiorowej. W związku z tem odbyła się konferencja celem zlikwidowania zatargu. Jak się dowiadujemy sprawa ta została przez obie strony uzgodniona. Należy się spodziewać, iż w bieżącym tygodniu zostanie zawarta umowa zbiorowa w myśl żądań robotników.

Prac. poczt. dla armii

Prac. poczt. wzorem innych instytucji państwowych i samorządowych powzięli jednomyślnie uchwałę opodatkowania się na rzecz fundacji sprzętu wojskowego dla Armii. W związku z powyższym został wyłoniony specjalny komitet, który zajął się akcją zbiórki pieniężnej.

Znów katastrofa samochodowa

Ostatnio plagą naszego miasta są częste wypadki bądź kolarskie bądź samochodowe Jeszcze nie przebrzmiał tragiczny wypadek na ul. Żeromskiego, gdzie zginął straszną śmiercią ś. p. Butna, a już obiegła Radom wieść o wstrząsającej katastrofie samochodowej.

Otóż niejaki Zyblikiewicz, z zawodu kuśnierz nbył motocykl i pierwszy raz na nim jadąc, zderzył się na rgou ulicy Kozienieckiej i Pierackiego z samochodem, prowadzonym przez studenta Tadeusza Siężka. Zyblikiewicz doznał ciężkiego uszkodzenia ciała i w stanie beznadziejnym przewieziony został do Szpit. św. Kazimierza

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Przed uroczyst. jubileuszowymi 350-lecia Gimnazjum im. B. Nowodworskiego

Z końcem czerwca 1938 r. odbyło się posiedzenie komitetu jubileuszowego i towarzystwa przyjaciół gimnazjum im. B. Nowodworskiego. Termin uroczystości 350 -lecia gimnazjum ustalono na koniec październik 1938 r. Komitet redakcyjny zdał zgromadzonym sprawę ze stanu przygotowań wydawnictw jubileuszowych. Coraz liczniej napływające wspomnienia dawnych uczniów będą wydane w osobnym tomie; posuwa się również praca nad monografią gimnazjum. Dla spopularyzowania dziejów szkoły uchwalono wydać drukiem odczyt p. doc. H. Barycza, wygłoszony na walnym zebraniu towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa. Postanowiono również przed uroczystościami jubileuszowymi zatwierdzić statut towarzystwa przyjaciół gimnazjum.

Prgoram uroczystości jubileuszowych przewiduje nabożeństwo, pochód przybyłych wychowanków do Collegium Nowodworskiego, uroczystą akademię z udziałem przedstawicieli władz państwowych i sfer naukowych, koleżeńskie zebrania poszczególnych roczników oraz specjalne przedstawienie teatralne. Akcja zbierania adresów dała już pokaźne rezultaty. Komitet jubileuszowy przez ogłaszanie komunikatów prasowych ma nadzieję uzupełnić liczbę zdobytych adresów do 1000.

Wszyscy wychowankowie gimnazjum im. B. Nowodworskiego proszeni są o jaknajrychlejsze nadsyłanie swych adresów na ręce dyrekcji gimnazjum.

Z sali sądowej

Przed Sądem Okr. Karnym w Krakowie stanęła Tekla Skołyszewska zamieszkała w Skawinie koło Krakowa.

Według aktu oskarżenia Skołyszewska będąc świadkiem w sprawie Teofila Galasińskiego złożyła fałszywe zeznaia, że nie widziała, żeby Galasiński szarpał się z posterunkowymi P. P. w Skawinie w czasie doprowadzenia go na policję.

Skołyszewska przyznała się do winy tłumacząc się, że dlatego złożyła fałszywe zeznania ponieważ obawiała się Galasińskiego, bo ten wystarał się jej mężowi o pracę.

Sąd skazał Skołyszewską na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary do lat czterech.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Wsołek, oskarżał prok. Szeliga.

Przed Sądem Karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Puziowi Stanisławowi z Krzyszkowic koło Wieliczki.

Puzia był delegatem robotników w cegielni Finkelsztaina przy ul. Księcia Józefa w Krakowie. W roku 1937 wybuchł w cegielni strajk o przyjęcie innych robotników do pracy. Właściciel złożył doniesienie do policji, że Puzia siłą usuwał robotników od pracy. Sąd Grodzki skazał go na dwa tygodnie aresztu.

Na wskutek odwołania oskarżonego Sąd Karny przesłuchał szereg świadków, którzy zaprzeczyli jakoby oskarżony używał siły Stanisław Puzia został uwolniony od winy i kary.

Okręgowy Sąd Karny Odwoławczy rozpatrywał sprawę Stelmacha Stanisława, Wilgodzkiego Józefa i Bolaka, oskarżonych o przywłaszczenie rewolweru z nabojami stanowiącego własność Puchały Antoniego. Puchała przybył na zabawę w Wiśniczu, koło Bochni na której byli trzej oskarżeni. Widząc że Puchała jest uzbrojony chcąc zapobiec awanturze rozbroili go. Puchała złożył doniesienie do policji, która skierowała sprawę do sądu.

Sąd Grodzki skazał każdego z nich po 6 miesięcy więzienia.

Sąd Karny Odwoławczy w Krakowie stanął na innym stanowisku i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Rozprawę prowadził s. o. dr. Wsołek, bronił adw. Iskrzycki.

Wyjaśnienie

Do ratykułu naszego p. t. „Iście prusacko — hitlerowski nietakt" zakradły się bardzo przykre usterki drukarskie.

Odnośny ustęp ma brzmieć:

„Gala będzie niewątpliwie wspaniała", pisze niejaki p. „Lup" niewiadomo, czy na polecenie pana Cata, czy w jego zastępstwie. Panu „Lupowi" bardziej imponowały „gałówki" urządzane Mussoliniemu w Berlinie i Hitlerowi w Rzymie, jako że duchowo był przy nich.

Pan „Lup" nie poszedłby za przykładem owego alzatczyka, który odesłał obu dyktatorom odznaczenia za uratowanie im życia. To ostatnie zdanie zostało opuszczone.

Również zniekształcono inne zdanie, które brzmieć winno:

Bo wojny światowe muszą mieć dzisiaj charakter ideologiczny — twierdzi pan Lup.

Kabel długodystansowy przez Radom

(r) Jak się dowiadujemy prace przy zakładaniu telefonicznego kabla Warszawa — Lwów przeprowadzane są w szybkim tempie. Nowy kabel podziemny będzie biegł przez Radom, Iłżę, Ostrowiec i Sandomierz. Już obecnie robotnicy doprowadzili kabel do miejscowości Jedliwsk, znajdującej się w odległości 13 klm od Radomia.

Kabel telefoniczny będzie w naszym mieście biegł przez teren szpitala św. Kazimierza, plac Jagielloński, Focha, Żeromskiego do poczty na ulicy 3 Maja, następnie przez Park Miejski, ul. Słowackiego do Iłży.

Znamienna dymisja przew. OZN w Krakowie

Warszawa PAT. Szef obozu zjednoczenia narodowego gen. Stanisław Skwarczyński przychylił się do prośby senatora Franciszka Lipińskiego i zwolnił go ze stanowiska przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N., wyrażając mu jednocześnie pdziękowanie za dotychczasową pracę. Na stanowisko przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N. gen. Skwarczyński powołał dr Władysława Stryjeńskiego.

Panu Catowi do wiadomości

„Wieczór Warszawski" pisze:

„Do Mirowic przydzielony został nowy nauczyciel: Bolesław Lalo. W pierwszych dniach swego urzędowania, widząc straszne zaniedbanie dzieci w nauce języka polskiego, zwołał on ogólną konferencję rodzicielską. Na konferencji tej Niemcy urządzili demonstrację i spowodowali, że większość rodziców opuściła salę. Od tego dnia zaczęło się szykanowanie p. Lalo przez ludność niemiecką. Rzucano za nim kamieniami, wybijano mu szyby w mieszkaniu a gdy przechodził przez wieś, padały zanim wyzwiska.

Wreszcie czterej najbardziej agresywni Niemcy postanowili dokonać napadu na nauczyciela. Na szczęście zamiaru nie wykonano, gdyż władze policyjne dowiedziały się poufnie o wszystkim i zapobiegły dorażnie napadowi. Nie mniej znaleziono kompromitujące oskarżonych dowody winy.

Przeciwko aresztowanym toczy się śledztwo o znieważenie narodu polskiego przez okrzyki, jakie wypowiadali publicznie pod adresem nauczyciela Lalo, oraz o planowanie zamachu na jego życie. W Mirowicach bawiła specjalna komisja, która zbadała, że istotnie dzieci nawet polskie dzieci nie uczyły się w szkole języka polskiego, natomiast w tym czasie prowadzono z nimi kursy uświadamiające o potędze państwa niemieckiego i siedmioletnim malcom mówiono o polityce."

A dalej czytamy:

„Przykład Mirowic nie jest odosobniony. Nieomal równocześnie w Nakle pod Bydgoszczą aresztowano za publiczne znieważenie Narodu Polskiego 28-letniego Kurta Badixa. Podobne aresztowania następują na terenie Pomorza nieomal codziennie, a nasilenie nielojalności niemieckiej staje się coraz większa właśnie w ostatnim czasie. To są rzeczy, które ludność Pomorza napawają niepokojem, rzeczy, które koniecznie wymagają unormowania „z góry". Nie ma bowiem nic bardziej szkodliwego w tym wypadku, jak tolerancja".

Na łamach „A.B.C." znaleść można takie tytuły:

„Każdy Nimiec w Polsce na usługach propagandy niemieckiej"

„Wroga agitacja zalewa Ziemie Zachodnie"

Nie będziemy dla braku miejsca przytaczać całego reportażu. Pan Cat, napewno czytuje pokrewna „Słowu" — „A.B.C." Przytoczymy tylko taki obrazek:

„Przejeżdżający tranzytem, często zatrzymują się w różnych miejscowościach i tam bezkarnie agitują na rzecz Niemiec Do twierdzeń, będących na porządku dziennym, należy, że bliski już jest dzień połączenia się Prus, Gdańska, Pomorza, Wielkopolski i Śląska oraz Niemiec w jedną nie rozerwalną całość".

Panie Cat, słyszy pan?

Bliski jest — dla pańkich przyjaciół z nad Sprawy — dzień połączenia się Prus, Gdańska, Pomorza, Wielkopolski i Śląska oraz Niemiec w jedną nierozerwalną całość...

Brawo! Nie żyje przyjaźń polsko-niemiecka, tak bezceremonialnie narzucana Narodowi polskiemu przez panów Cata i Studnickiego.

Tę „przyjaźń" Polacy w Niemczech dobrze ocenili. Ostatni „wyczyn" p. Cata został odpowiednio przyjęty w polskich kołach w Berlinie.

I. rzecz niezwykle charaktrystyczna: „Głębokie poczucie patriotycznego obowiązku" p. Cata zostało odpowiednio przez sfery hitlerowskie wynagrodzone. Oto „Słowo" wileńskie znajduje się w rozprzedaży niemal wszystkich kiosków ulicznych w Berlinie.

Inne pisma polskie, nie!

Oto znamienne skutki obrony mniejszości... niemieckiej w Polsce, przez p. Cata.

Idem.

Kult głupoty

Człowiek — możnaby powiedzieć— rodzi się ze skłonnością do zakłamywania siebie. Rousseau np. przedstawił siebie w swoich „wyznaniach" gorszym niż był w istocie; Heine tłumaczył ten fakt namiętnością mistyfikacji. Skłonności tej należałoby również przypisać „powiedzonka" w rodzaju „nie myślmy o tym, co będzie potem", powtarzanych nagminnie w różnej stylizacji i niekoniecznie w związku z przeżyciami na tury erotycznej (do których odnosi te słowa znany przebój). W akcentowaniu owego „niemyślenia" tkwi podskórna kalkulacja polegająca na tym, że interlokutor, nie wierząc w kompletną bezmyślność partnera, gotów go posądzić o myśli dużo głębsze od tych, co się naprawdę w lekkim móżdżku zieleniją.

Trochę bardziej wybredny jest sposób zakrywania pustki zapomocą milczenia. Dzięki niemu byle mruk może zyskać opinię Sokratesa.

W praktyce jednak — nadmierne sposposlicenie czyni te pozy niewinną igranką. Ot—kłamstewko konwencjonalne, nic więcej. Niesamowite refleksje wywołuje dopiero in na możliwość. Chodzi o „faceta", który nic mówi że nie myśli, ale bynajmniej nie milczy. O „faceta", który niedwuznacznie bredzi, a mimoto zyskuje mir. W takim przyjmowaniu nonsensów za dobrą monetę, tkwi obrzydliwa prostracja. Cóż dopiero, gdy taki „facet" staje się osobą publiczną, leado rem, władcą, wodzem! Setki dobrze, gorzej i całkiem licho opłacanych poczciwców będzie dowodzić zapomocą najbardziej mister nych syllogizmów, że bagienko myślowe jest oceanem. W nawałnicy głupstw odkryja mistyczne perspektywy, a w komicznym autorze — wybrańca. Dla nas dla ludzi prostych, niepokojący jest w tym przede wszystkim mechanizm entuzjazmu. W jaki sposób — pytamy — można uwielbiać pa tentowanego durnia? Jakie to czynniki sprawiają, że ludzie skądinąd inteligentni, patrzą z piętaszkowatym olśnieniem w mentalność figurki, niesięgającej im nawet do kostek?

Na pytanie powyższe usiłował odpowiedzieć bohater powieści, która narobiła niedawno trochę huczku. Przypomnijmy odnośny fragment tej książki: w pewien poranek odwiedza tegoż bohatera kolega z lat gimnazjalnych, wyjątkowo podniecony, wita go wyciągniętą dłonią oraz okrzykiem na cześć obywatela H. Zdumiony gospodarz zapytuje o przyczynę tych gestów. Znam pana H. — powiada — jest dobrym szewcem, lecz......

— Ani słowa! — przerywa gość — H jest moim wodzem. Nie pozwolę....!

— Tak, tak. Przyznaję: poczciwy człowiek, jednak cóż w nim widzicie, że...

Gość z uwagi na dawną przyjaźń wyjaśnia:

— Każ — mówi— usiąść własnej kucharce na środku salonu, uklęknij przed nią i ucałuj jej stopy. Zobaczysz, jak się ona w twoich oczach rozrośnie.

Ten człowiek miał rację. Tajemnica zaślepienia tkwi często we własnej czołobitności i we własnym upodleniu. Im więcej okażemy uniżenia w stosunku do danego indywiduum, tym większe zalety będziemy skłonni mu przypisywać. Zachodzi tu podobny proces, co w społeczeństwach dzikich. Te ostatnie także uprawiają kult bydląt; lada krowa bywa u nich czczona i święta. Postęp od umysłowości papuasów jest niewielki; tyle tylko, że zamiast czworonogów, stawia się na ołtarzu dwunoga, t. j. bydlę nam bliskie. Ewolucja zresztą szkodliwa, gdyż bydle autentyczne, będąc z natury nieme, nie wygłasza idiotycznych teorii, radiostacje nie nadają jego pomruków, a „uczeni" nie komentują ich w wielotomowych dziełach.

Podczas gdy czczone przez dzikusów zwierzęta oswajają się i ociężale kroczą sen nie po świętym pastwisku, niewiele kłopocąc się o wyznawców, kanonizowany dwunóg bierze swoją boskość na serio. Grzmi, grozi, tupet jego wzrasta z szybkością kuli armatniej. „Głupocie — pisał kiedyś Irzykowski — można byłoby dużo darować, gdyby nie była tak bezczelna". Niestety: dwunogie bydlęta, widząc skierowany na siebie wzrok i krowią czołobitność wyznawców, nie znają granic zuchwalstwa. W miarę dawkowania ordynarnych gestów, potęguje się zresztą ich kult. Tak wkółko.

Czy to jednak wypada, by Europa władały posadzone na środku salonu i całowane w stopy.... kucharki?

—Ilian

Krem z kwaśnego mleka

Nieznany u nas krem z kwaśnego mleka jest bardzo smaczny. Przyrządza się go w ten sposób, że bierze się pół litra kwaśnego (zsiadłego) mleka, rozbija się go trzepaczką, dodając po trochu 1/8 kg cukru-pudru, rozpuszczoną żelatynę i 2 łyżki esencji rumowej. Jeżeli krem ma być biały wziąć 6 listków żelatyny białej, jeżeli zaś życzymy sobie mieć różowy, bierze się 4 listki żelatyny białej, a 2 czerwonej.

Żelatynę przegotowuje się w ten sposób: moczy się ją przez kilka minut w wodzie zimnej aż zwiotczeje, następnie rozpuszcza się ją w kilku łyżkach gorącej wody tak rozpuszczoną następnie ochłodzoną wlewa się do mleka. Ubijać aż zacznie sztywnieć, gdyż inaczej żelatyna może się oddzielić od mleka. Wynieść na kilka godzin w chłodne miejsce.

Premiowanie wkładów P. K. P.

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w P. K. O. siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938. r.

Premie po zł 1000— padły na nr nr; 300,934 348,705, 372.481, 373.742, 384,910.

Premie po zł 500.— padły na nr nr: 306.831 309 995, 311.319. 312.025, 313.506, 313 726, 316.930, 320 672, 328 017, 334.145, 338 618, 355 209, 359 064, 363 237, 363 373, 367 142, 372.700, 376.075, 384.173, 391 536, 392 707.

Premie po zł 250 — padły na nr nr; 302.317, 306.474, 312 692, 312.888, 315.748, 316.766 318 239, 319.628, 320 252, 321.017, 321.535, 322.729, 324.046, 328.803, 329 877, 333.303, 334.946, 334.958, 335 930, 337.752, 341.419, 346.632, 347.882, 348 250, 349.700, 350.005, 351.864, 352 519, 355 017, 355.144, 355.483, 358 138, 361.164, 361.188, 362 816, 363 863, 364.846, 366.490, 367.809. 367.992, 368,038, 369.757, 370 315, 371 096, 371.108, 371.389, 376.166, 376.851, 379 543, 379.865, 382.564, 384 428, 386 528, 386 987, 387.963, 389.610, 390.713, 391.620, 393.046, 395.417, 397 359, 398 216.

Poza tym padło 211 premij po zł 100.—

Po raz drugi padły premie; zł 500.— na nr. 328 017, zł 250 — na nr. 361.164, zł 100.— na nr nr: 323 311, 355.305, 368 710, 385.385, 388.192.

Ogółem padło premji 301 na łączną kwotę zł 52.600.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest wzrost liczby premji w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podięte:

zł 250.— nr 309.869, 316.442, 373 956

zł 100 — nr nr; 301.369, 302.571, 325 787, 331.652, 334.869, 340 210, 343.064, 347.786, 352.316, 354.352, 355 618, 357.905. 365.416, 386 667, 388 872, 388.979.

Analfabetyzm wśród kobiet
w większych miastach Polski

Przytoczymy na podstawie oficjalnych danych z roku 1931 ilości kobiet, całkowitych analfabetek w większych miastach Polski. I tak na 98.000 analfabetów w stolicy kobiet było 68.100, w Łodzi na 81.400 — kobiet 54.900, we Lwowie na 21.100 — 15.600, Poznań 2.100 — 1.500, Kraków na 9.200 — 6.700, Wilno na 19.500 — 13.900, Katowice na 1.100 — 700.

Jak z tego zestawienia wynika, analfabetyzm wśród kobiet w większych miastach Polski jest znacznie większy jak wśród mężczyzn. W porównaniu z rokiem 1921 analfabetyzm wśród kobiet Warszawy, Poznania i Krakowa zmniejszył się, w Łodzi i we Lwowie wzrósł.

Cofnięcie wypowiedzenia
przez pracodawcę

Sąd Najwyższy wydał interesujące orzeczenie w sprawie, czy i jakie skutki prawne pociąga za soba cofnięcie przez pracodawcę formalnie dokonanego wypowiedzenia, w szczególności zaś czy cofnięcie wypowiedzenia przywraca umowie rozwiązanej moc wiążącą, oraz jaką formę musi mieć cofnięcie wypowiedzenia, by mogło ono rodzić skutki prawne.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że skuteczne wypowiedzenie rozwiązuje umowę o pracę ostatecznie, tak, iż kontynuowanie poprzedniego stosunku nastąpić może tylko przez nawiązanie nowej umowy na poprzednich warunkach, natomiast samo cofnięcie wypowiedzenia pozbawione jest wszelkich skutków, jeżeli nie można mu przypisać znaczenia zawarcia nowej umowy o pracę.

Z orzeczenia powyższego wynika, iż zdaniem Sądu Najwyższego, umowa raz ważnie wypowiedziana przestaje obowiązywać, bez względu na cofnięcie wypowiedzenia lub zawarcie nowej umowy, choćby na warunkach identycznych. W takim jednak przypadku wygaśnięcie umowy wypowiedziane nie powoduje rozwiązania istniejącego stosunku. Cofnięcie wypowiedzenia o tyle tylko może rodzić ważne skutki, tzn. o tyle tylko można je uważać za zawarcie ponownej umowy, o ile cofnięcie to odpowiada wszystkim warunkom, jakich wymaga się dla ważności od każdej nowo zawieranej umowy.

Przygotowania do sejmu drobnego rolnictwa w Warszawie

Mimo żniw i innych robót w polu Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie oraz wszystkie jego ogniwa terenowe podjęły energiczne prace przygotowawcze do wielkiego sejmu drobnego rolnictwa, jaki ma się odbyć w Warszawie wczesną jesienią br.

Rok I. **MAŁY KURIER** Nr 7

Gazetka dla dzieci

ANTEK-GAZECIARZ

Antek mieszka w niskiej, ciemnej suterynie. Jak tylko się wejdzie — nic nie widać od pary, która stale unosi się nad ogromną balią. Dopiero po chwili, widzi się jak mało miejsca jest w tej izbie: na środku, na stołku olbrzymia balia, a pod ścianami po obu stronach sienniki, na których sypją matka i dwoje rodzeństwa Antka, wraz z nim.

Ciemno, zimno, wilgotno — a już najgorzej — gdy matka praczka nie dostaje pracy. Wtedy to: przez 3 dni nie mają wszyscy co do ust włożyć.

Właśnie w takim to czasie — Antek mając ukonczoną ledwo pierwszą klasę zaczął zarobkować.

A stało się to tak: Matka od 3 dni leżała chora, a wszyscy już drugi dzień nie mieli co jeść. Antek zbudził się wcześnie i gdy ujrzał chorą i zrozpaczoną twarz Matki zrozumiał, że musi pomóc; ubrał się szybko i wyszedł na ulicę. „Muszę zdobyć pieniądze, muszę“, — szeptał do siebie zeschłemi ustami.

Ale dobrze wiemy, że nikt nie rozdaje pieniędzy biednym obdartym dzieciom na ulicy. Zresztą Antek nie chciał żebrać. Z uporem powtarzał sobie, że musi koniecznie coś zarobić. Włóczył się cały ranek wśród obojętnych ulic, domów, śpieszących tłumów, aż wreszcie znużony i głodny zatrzymał się przed wielkim kolorowym słupem reklamowym — patrząc tępo przed siebie.

Nagle obok niego stanął jakiś człowiek: w ręku trzymał plik gazet pachnących świeżą farbą drukarską i wołał: „Kur—je—rek — ekspres —“. Antkowi zabłysły oczy. Przystąpił do nieznajomego pana i poprosił:

— „Proszę pana — niech mi pan da trochę gazet„.

Nieznajomy nie poruszył się nawet;

„O, bardzo pana proszę, — ja chcę, ja muszę coś zarobić“ — błagał Antek.

Człowiek patrzył w przestrzeń, jakby Antka wcale nie widział i nie słyszał.

Zrozpaczony chłopiec chwycił nieznajomego za rękę i powtórzył natarczywie:

„Proszę mi dać, ja muszę, koniecznie muszę zarobić coś“. Potwarzy ciekły mu łzy.

Widocznie coś wzruszyło obcego człowieka. Nie patrząc na Antka wycedził:

„Idź sam — weź sobie“.

„Ale dokąd, dokąd mam iść proszę pana?

— Nieznajomy szepnął adres redakcji.

Antek pobiegł co tchu. Ostatni roznosiciele wychodzili z plikami gazet,

— O Boże! jeszcze zabraknie!

Jednak nie zabrakło, ale urzędnik, nie znając Antka, nie mając żadnego poręczenia — nie chciał mu wydać gazet!

Na szczęście zjawił się znajomy chłopak z sąsiedniej ulicy.

— „Proszę pana, to prawda co on mówi — u nich teraz wielka bieda — a ja go znam“.

A kiedy uszczęśliwiony Antek, chwycił w ręce gazety — mały sąsiad pouczył go na odchodnem: — Goń szybko i wrzeszcz głośno, bo inaczej nie sprzedasz!

Antek jak szalony wybiegł na ulicę! To nic, że już dwa dni nie jadł! Cieniutkim i lekko zachrypniętym głosikiem wołał jak mógł najgłośniej „Kur—je—rek — expres —.

Radość ogromna rozsadzała mu serce. O, Boże, on coś zarobi; on przyniesie do domu pieniędzy, on, mały Antek, da im coś jeść!

Ten i ów przechodzeń kupował gazety. Mijały godziny — naręcz gazet na ramieniu chłopca malała, była coraz lżejsza — nareszcie: ostatnia gazeta sprzedana!

Nie dostał wprawdzie dużo za kolporterkę; złotego. Ale było na chleb i drzewo. — I ta chwila, kiedy Antek wszedł wieczorem do izby trzymając kilka polan drzewa rumiane pieczywo pod pachą — ta chwila zmieniła małego dzieciaka, — w dorosłego człowieka.

Zołnierzyk

O, jakbym chciał być żołnierzykiem!
Mieć szablę, czako i konika,
iść w bój na wroga z gromkim krzykiem:
Hurrra! Niech marsza gra muzyka!

Wszyscy się będą mi kłaniali
i świat podziwiał cały,
będą mię bohaterem zwali!
— tak mówił Piotruś mały.

A Jędruś słucha, patrzy, patrzy
tak jakoś smutno, tak spokojnie,
z ocząt niebieskich łza się toczy,
bo tatuś zginął mu na wojnie.

On nie chce wojny — słuchajcie dzieci:
Wybierzcie zabawę inną —:
Jędruś tak smutny na boku sam siedzi,
Wszak tatuś na wojnie mu zginął.

„*Skierka*“

Te, których się nie lubi

(Dokończenie opowiadania z nr. 5.)

„Jak to się stało, że już nie masz Arlekina? — opowiedz nam Irenko?

„Z nadejściem świąt „Bożego Narodzenia", wyjechałam na dwa tygodnie z domu, zostawiając Arlekina pod opieką rodziców. Wiadomości, jakie o nim wkrótce otrzymałam, nie ucieszyły mię wcale. Arlekin zdziczał zupełnie po moim odjeździe. Krył się po katach, w najbardziej nieprzewidzianych miejscach, nie pozwalał się nikomu dotknąć, nie drzemał spokojnie wśród doniczek na oknie, lecz wyprostowany, z pyszczkiem opartym o szybę, trwał nieruchomo, całymi godzinami. Widocznie tęsknił.

Rodzice wiedząc jak go lubiłam, bali się, by nie zdechł, lub nie został zgnieciony w swych licznych kryjówkach, do których obecnie często uciekał.

Postanowili go uchronić od złego losu i nie czekając mego powrotu, zapakowali do kobiałki, i odesłali do ogrodu botanicznego. Tam go wypuszczczono. Prawdopodobnie Arlekin czuł się tam dobrze, może nawet znalazł towarzyszy. Dowiedziałam się o tym z kartki o następującej treści: „Swej kochanej pani, przesyła serdeczne pozdrowienie z nowego miejsca pobytu. „Arlekin"

Wiedząc, że mu tam dobrze i ma swobodę, nie rozpaczałam za nim.

„A co było z ropuchą? — Przecież i taka miałaś wychowankę?

No, tak zupełnie wychowanką nie była — tylko miłą, przygodną znajomą — rzekła Irenka i opowiedziała nam o swoim spotkaniu z ropuchą. „Było to również na wakacjach. Upały trwały przez dłuższy czas i wszystko powysychało doszczętnie. Ziemia, okoliczne potoki i źródła spływające ze skał.

Pewnego dnia, gdy siedziałam o zachodzie słońca na werandzie, usłyszałam lekki szmer. Z pomiędzy kamieni, wyszła ogromna ropucha. Zauważyłam, że ledwo się wlecze. Była zupełnie płaska, szeroko miała otwartą paszczę i zupełnie na wierzchu wyłupiaste oczy. Przebyła parę kroków i oparłszy się łapami o kamień dyszała ciężko, usychając z pragnienia. Widoczne było, że cierpi. Wzięłam karafkę wody i polałam obficie ropuchę, Pochłonęła zbawczy płyn i widać było, że jest ogromnie uszczęśliwiona. Długo, długo stała bez ruchu, wreszcie powoli, sprężystym krokiem odeszła o zmroku.

Byłabym o tym zapomniała — gdyby nie to, że nazajutrz, znowu o tej samej porze, z pomiędzy tych samych kamieni wyłazła ropucha i oparłszy łapki o to same miejsce — czekała. Oczywiście, nie zawiodłam jej. Obfity strumień wody z karafki oblał jej znużone ciało. Trzeciego dnia, już specjalnie wyszłam, ciekawa, czy też przyjdzie — czy nie.

Zjawiła się o tej samej porze, z dokładną punktualnością. I już nie była taka płaska, widocznie tą kąpiel jej służyła. Czekała na tym samym miejscu, co zwykle.

Następnego wieczoru, zrobiła mi niespodziankę. Za moja ogromną i szpetną znajomą, kroczyła druga, mniejsza ropuszka, przystojniejsza i nie tak pomarszczona. Obie zatrzymały się i czekały na dobroczynną kąpiel. Oczywiście nie nadarmo. W tym dniu, widziałam moją znajoma po raz ostatni, bo wreszcie spadł obfity deszcz; ropucha nie potrzebowała już mojej kąpieli". Gdy Irenka skończyła, przyznaliśmy jej rację, ze nawet, te naogół nielubiane stworzenia, można kochać, jeśli się tylko chce patrzeć na nie bez uprzedzeń. Koniec

Kto zgadnie?

Szarada

Pierwsze jest lekkie — więc po wodzie pływa,
Drugim i trzecim — diabła się nazywa,
Całość lud polski w barwnej chodzi szacie
Z obrazków i piosenek, napewno ich znacie.

Zadanie konikowe

tem	cień	by	mi	ta	cień
ni	cie	pla	ple	la	by
kwie	kwią	mą	a	bo	wszys
x	prze	ple	tko	zi	tem

Ruchem konika szachowego odczytać znane przysłowie wiosenne.

Rozwiązania zagadek z 5 nr.:
Szarada: Kajak.
Łamigłówka krzyżowa: Henryk Sienkiewicz.
Dobre rozwiązania nadesłali:
S. S. Kraków, M. N. Kraków, M. G. Kraków, P. R. Kraków, A. R. i M. R. Lwów, H. T. Wieliczka.

Kącik korespondencyjny

Z powodu braku miejsca odpowiedzi na listy do Małego Kurjera umieścimy w następnym numerze.

Wyjaśnienie w sprawie wyjazdów do Gdańska

Warszawa. PAT. Z uwagi na wzmożony letni ruch turystyczny przypomina się wszystkim obywatelom polskim wyjeżdżającym do Gdańska, że wskutek zarządzeń władz polskich wyjazd na ten obszar jak również przyjazd z tego obszaru na terytorium państwa polskiego — dozwolony jest zgodnie z przepisami umowy warszawskiej z dnia 24. 10 1921 (dz. u. R. P. Nr. 16 z 1922 r.) tylko na podstawie:

a) ważnych paszportów zagranicznych i legitymacji urzędowych (urzędników państwowych i zawodowych wojskowych),

b) dowodów osobistych z klauzulą stwierdzającą obywatelstwo polskie, wydawanych przez władze krajowe na podstawie rozporządzenia min. spraw wewn. z dnia 20. 9 1918 r. oraz analogicznych dowodów wydawanych obywatelom polskim, zamieszkałym stale na terenie W. M. Gdańska, przez gen. Komisariat R. P. w Gdańsku.

Równocześnie wyjaśnia się że legitymacje służbowe żon urzędników państwowych i żon osób wojskowych oraz legitymacje służbowe emerytów państwowych i wojskowych nie wystarczają na przekroczenie granicy polsko — gdańskiej, a osoby te winny posiadać ważny co do terminu paszport zagraniczny lub dowód osobisty wymieniony pod 1. b.

Program nauki religii rzymsko-katolickiej

Wraszawa. Ministrestwo WR i OP podaje do wiadomości, że w porozumieniu z władzami szkolnymi ustaliło tekst nowych programów nauki religii rzymsko - katolickiej w publicznych szkołach powszechnych 1 i 2 stopnia w liceum pielęgniarskim. Programy te będą w najbliższym czasie ogłoszone i stopniowo wprowadzane do szkół od przyszłego roku szkolnego. W związku z powyższym opracowane będą nowe podręczniki do nauki religii.

Student prawa wyratował 6 osób z nurtów Dunajca

Tarnów (od kor.). Zwłok ś. p. Zofii Majewskiej, słuchaczki chemii politechniki warszawskiej która utonęła przed kilku dniami w czasie kąpieli w Dunajcu pod Tarnowem do tej pory nie odnaleziono.

Towarzysza kąpieli ś. p. Majewskiej, Żaka również, słuchacza chemii, wyratował od niechybnej śmierci Kazimierz Jarenkiewicz - Dobrowolski, słuchacz 2 roku prawa,, zatrudniony w Mościcach, który w bieżącym sezonie wyratował już 6-tą osobę z nurtów Dunajca.

Ze sportu

Tallin. PAT. Rozegrany w Tallinie wobec 10.000 widzów międzypaństwowy mecz piłkarski Estonia — Łotwa, zakończył się zwycięstwem Łotwy w stosunku 2:0 (1 0).

Paryż. PAT. 13-ty etap tour de France, prowadzący z Cannes do Digne, na trasie długości 284 klm., należał do najcięższych etapów wyścigu dokoła Francji. Najcięższym odcinkiem tego etapu była wyżyna pod Niceą. Na tym odcinku na wysokości ok. 1000 mtr. doszło do pojedynku pomiędzy prowadzącym w wyścigu Belgiem Verwaecke, a Włochem Bartali. Na finiszu zwycięstwo odniósł Belg.

W ogólnej klasyfikacji w dalszym ciągu prowadzi Verwaecke w czasie 85:10·13
2) Bartali 85:13:58
3) Clemens 85:18:31
4) Gianel 85:18:31
4) Cosson 85:19:58

Nota Hulla do Meksyku

Waszyngton (PAT). Sekretarz stanu Cordell Hull złożył na ręce ambasadora meksykańskiego Castello notę, w której proponuje poddanie arbitrażowi sprawy wywłaszczenia obszarów, należących do obywateli Stanów Zjednoczonych.

Nota ta stwierdza m. in., że punkt ciężkości zagadnienia nie leży w tym czy rząd Meksyku powinien prowadzić politykę zmierzającą do polepszenia sztandartu życia swych obywateli, lecz w tym, czy polityka ta, polegająca na odbieraniu dóbr obywatelom amerykańskim bez udzielania im odszkodowania jest zgodna z prawem międzynarodowem Hull podkreślił równocześnie że dyskusja na temat zagadnienia nie powinna w żadnym wypadku pogorszyć przyjacielskich stosunków, istniejących między obu rządami.

Ambasador niemiecki konferuje z Chamberlainem

Londyn. PAT. Ambasador niemiecki von Dircksen, który udaje się na urlop do Niemiec, odbył dziś trwającą 45 minut konferencję z Chamberlainem. Po powrocie do Niemiec von Dircksen będzie mógł zdać Hitlerowi sprawozdanie co do poglądów Chamberlaina na sytuację międzynarodową, zwłaszcza w odniesieniu do Czechosłowacji. Sprawa ta w ciągu najbliższego tygodnia lub dwóch może się stać znowu aktualną. Była ona zresztą głównym tematem rozmów między Bonnetenm a Halifaxem w Paryżu.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

49) POWIEŚĆ

— Masz taki wyraz twarzy, mówiła Lo, jakbyś wygrał na loterii przynajmniej sto tysięcy marek.

— To nie sprawiłoby mi tyle radości, ile fakt, że scenariusz mój został przez Ufę przyjęty. Nareszcie uzyskałem to, do czego od lat dążyłem. Zostanę dramaturgiem Ufy i będę mógł tam realizować wszystkie moje scenariusze.

— Ile dostałeś za ten pierwszy?

— Kontrakt będzie dopiero jutro, albo pojutrze podpisany i równocześnie dostanę pieniądze. Jakie sześć do ośmiu tysięcy.... Słuchaj Lo, możebyś mi conto tego, ponieważ chwilowo jestem w przykrej sytuacji, mogła do jutra — — — —

— Kawę bardzo chętnie ci zapłacę, ale ani fenига nie pożyczę.

— Na jeden lub dwa dni?

— Uważasz mnie za tak naiwną, abym uwierzyła w twoje interesy z Ufą? Nabierać możesz innych, którzy cię jeszcze nie znają, ale my — zbyt długo się już znamy, prawda Georg?

Frankenstein należał do tego typu ludzi, których można moralnie policzkować. Uwaga Lo nie dotknęła go. Siedział nadal spokojnie, nie zmieniając pozy i puszczał dym z papierosa wielkiemi kłębami. Tylko poprzednia maska wesołości znikła mu z twarzy.

— Kawę płacisz? spytał ją nagle, jakby poprzednia wymiana zdań wogóle nie istniała.

— Tak — i ciastka także.

— Dobrze. Kelner — kawę i ciastko, zamawiał wskazując oczami na Lo, co miało oznaczać — ona łaci.

Żal jej go było. Frankenstein nie był złym człowiekiem. Wojna, czasy powojenne, inflacja wykoleiły o. Nędza skłaniała go do postępowania, na które nie byłby się zdecydwał, gdyby miał możność utrzymania się.

Cedząc powoli kawę z filiżanki, czekał na odpowiednią chwilę, by przystąpić do właściwej akcji, a odczuwając, że chwila ta nadeszła, odezwał się nagle.

— Jak długo myślisz będzie jeszcze trwał ten stosunek z baronem?

Lo wzruszyła ramionami.

— Tego rodzaju historie, mówił dalej Frankenstein, kończą się łatwo. Sprowokowana sprzeczka stanie się powodem zerwania.

— Wiem o tym i z tym się liczę.

— Co później?

Lo wzruszyła znowu ramionami.

— W najlepszym razie wrócisz do klubu i będziesz czekała na rolę statystki. Piętnaście marek, może dwadzieścia — przy tych dochodach w pensjonacie na Kurfürstendammie mieszkać nie będziesz mogła. Wrócisz do dawnego pokoiku na poddaszu, będziesz sobie znowu gotowała w rondelku zupkę grochową lub parę kiełbasek na obiad. Tak, tak Lo, tak się zazwyczaj kończy. Droga z nędzy do dobrobytu jest przyjemna, ale odwrotna, trudna do zniesienia. Ty nie jesteś natura mogącą teraz prowadzić skromne życie wyzbyć się luksusu i gonić za kierownikami zdjęć, żebrząc o engagement za piętnaście marek. Ty nie jesteś naturą a zresztą — przerwał zdanie w połowie robiąc zaciekawiającą pauzę, czy jesteś skazana a takie życie?

— Ty z twoim wyglądem?

Frankenstein zapalił nowego papierosa, flegmatycznie gasił zapałkę, zmienił pozycję w jakiej siedział wykorzystując chwilę czasu, studiował wrażenie jakie słowa jego na niej wywarły. A Frankenstein mówił przekonywująco. Przed oczyma stanęła straszna ewentualność. Że stosunek jej z baronem raz się skończy, było dla niej jasne, dlatego teraz już na wszelki wypadek składała sobie pieniądze. Ale przyszłości swej nie przedstawiała sobie tak pesymistycznie, jak ją w jaskrawych barwach malował Frankenstein. Złudzenie ta iluzja szczęścia w jakiem zdała się żyć od miesięcy nagle — nagle doszła do przekonania, że jest przecież tylko utrzymanką, którą po jakimś czasie rzuci się, jak coś nudzącego, nie wzbudzającego więcej zainteresowania. Gdy garniec jest pełny, ziarnko jest gorzkie.

(ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 155-15